

Stanisław Rakowski

Pamiętnik adw. Bogusława Karola Longchamps de Berier

Palestra 29/1(325), 91-95

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KARTKI Z HISTORII

STANISŁAW RAKOWSKI

PAMIĘTNIK ADW. BOGUSŁAWA KAROLA LONGCHAMPS DE BERIER

Ostatnio pojawiła się na półkach księgarskich znakomita pozycja pamiętnikarska napisana jeszcze w czasie wojny przez adwokata Bogusława Karola Longchamps de Berier. Wydania doczekała się dopiero obecnie. Tytuł jej: *Ochrzczony na szablach powstańczych*.¹

Książkę tę warto przeczytać m.in. dlatego, że na tle wydarzeń epoki ukazuje trudną drogę życiową młodego adepta zawodu adwokackiego, pełną pracy i wyrzeczeń osobistych. Książka ta zmusza do refleksji, wielu przemyśleń, porównań i nasuwających się wniosków. Okazuje się bowiem, że nie tylko głośne, spektakularne procesy karne czy procesy polityczne dają możliwość wyzycia się i uzyskania satysfakcji zawodowej, ale również sprawy cywilne, jakim poświęcił się autor, pozwoliły mu zdobyć uznanie i szacunek środowiska, w którym się obracał, a jednocześnie pozwoliły mu na życie ciekawe, barwne i nie pozbawione emocji. Zwłaszcza że były to inne czasy i inni ludzie. Los pozwolił mu żyć w niezwykle ciekawych historycznych czasach, pozwolił mu zasmakować pracy niepodległościowej w czasie przed pierwszą wojną światową. Autor był uczestnikiem obu wojen światowych, był bezpośrednim świadkiem wielkich dni, odradzającej się po latach niewoli państwowości polskiej. Długie lata w Polsce niepodległej poświęcił codziennej i trudnej pracy na stanowisku adwokata, specjalizującego się w cywilnych sprawach majątkowych. Szczególnie niemiłosiernie potraktował go los w czasach drugiej wojny światowej, a zwłaszcza po jej zakończeniu, kiedy nie mógł już wrócić do swych rodzinnych stron w Małopolsce.

Bogusław Łąszan, tak bowiem w polskiej wymowie i pisowni brzmi jego nazwisko, pochodził ze starego rodu francuskiego, wywodzącego się z hugenockiej rodziny osiadłej w Polsce na początku XVIII wieku. Ta spolonizowana rodzina o wielkich tradycjach patriotycznych dała dowody wielkiego przywiązania do narodu polskiego, co przypieczętowane zostało krwią na polach bitew.

Studenci prawa Uniwersytetu Wrocławskiego spotkali się z tym nazwiskiem już w pierwszych latach powojennych, albowiem jedna z sal Wydziału Prawa nosiła imię „Longchamps”. Należy tu wyjaśnić, że w pierwszych latach powojennych znalazło się we Wrocławiu wielu dawnych profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie włącznie z pierwszym rektorem powojennym Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej prof. Stanisławem Kulczyńskim. Właśnie ku czci rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza, mianowicie Romana Longchamps de Berier (syna stryja autora omawianego pamiętnika), nadano tej sali imię uczonego, członka Komisji Kodyfikacyjnej, który w 1941 roku zginął we

¹ Bogusław Longchamps de Berier: *Ochrzczony na szablach powstańczych*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, 1983.

Lwowie z inspiracji hitlerowców.² Wśród pierwszych pracowników naukowych a później profesorów Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego znalazł się również syn autora pamiętników Franciszek Longchamps, który od 1964 roku objął katedrę prawa administracyjnego.

Wracając do słynnych antenatów autora pamiętnika, należałoby wymienić przede wszystkim jego dziadka Bogusława Longchamps, który bił się w 1831 roku jako ułan Legii Nadwiślańskiej, oraz jego ojca Franciszka Longchamps, który jako student prawa Uniwersytetu Lwowskiego wziął udział wraz z oddziałem Dublańczyków³ w powstaniu styczniowym (był m.in. adiutantem Walerego Wróblewskiego). Po upadku powstania Franciszek Longchamps — zgodnie z modnymi wówczas hasłami pozytywizmu — poświęcił się działalności gospodarczej, pracując na kolei jako naczelnik stacji (najpierw w Łuzanach na Bukowinie, a potem w Kołomyi), by w końcu podjąć pracę ze zmiennym szczęściem w rozwijającym się wtedy galicyjskim przemyśle naftowym.

Autor pamiętnika urodził się w Kołomyi 17 marca 1894 roku. Matka jego Wanda z Dybowskich, będąc młodą dziewczyną była oskarżona jako jedna z kłaudynek⁴ o udział w tajnym stowarzyszeniu i o działalność antypaństwową. Brat jej, schwytyany na Węgrzech w czasie rewolucji kossuthowskiej, był długoletnim więźniem Kułsteinu.⁵ W rodzinnym domu autora ukrywał się przez pewien czas członek Rządu Narodowego Agaton Giller.⁶ W takiej to atmosferze na wskroś patriotycznej wzrastał i kształtował swoją osobowość młody Bogusław. Drugim, nie mniej ważnym elementem, który pozostawił ślad w jego osobowości, było pionierskie życie kresowe związane z początkami powstawania przemysłu naftowego w Galicji. Do kopalń w Ławocznym, Rypnie, Swobodzie Rangurskiej, gdzie pracował ojciec autora, napływała również ludność z Zachodniej Galicji, element polski, znajdujący tu łatwe zatrudnienie jako kadra kierownicza, inżynierska, praktykanci itp. Wspominając ten okres życia, autor pisze, „że dziwnie to wszystko harmonizowało z podkarpackim pejzażem, świecono wówczas ręcznymi lampkami, a ropę wożono beczkami na wozach. Robotnicze bluzy Mazurów, błyszczące od ropy naftowej, mieszały się z ruskimi płótniakami i huculskimi kozuchami. Spokojne życie zakłócał tylko od czasu do czasu pożar szybu lub wybuch ropy.”

Młody Bogusław Longchamps naukę w szkole średniej rozpoczął w bernardyńskim gimnazjum we Lwowie, a następnie kontynuował naukę w Drohobyczu, dokąd przenieśli się rodzice. Wspomina to miasto jako siedzibę kilkunastu milionerów, kupców-mieszczan, nędzy getta i niewielkiej garstki urzędników. Miasto żyło handlem związanym głównie z rozwijającym się przemysłem naftowym, nowo powstającymi kopalniami Schodnicy, Borysławia, Tustanowic, Wolanki, Nahujowic. Ostatnie lata szkoły średniej to znowu bernardyńskie gimnazjum we Lwowie, mieście, które w tym czasie było polskim Piemontem. Byli tu, działali i pracowali znani ludzie kultury, nauki i polityki, tacy jak Maurycy Mochnacki, Gołuchowski, Smolka, Szajnocha, Balzer, Ujejski, Ossoliński, Skarbek, Grottger. Do stałego programu

² Aresztowanie profesorów lwowskich były przeprowadzone na podstawie ustalonej listy przez byłych ukraińskich studentów uczelni lwowskich, którzy opuścili Lwów jeszcze przed wojną. Aresztowanie przeprowadziła jednostka Geheime Polizei des Heeres, stanowiąca część zgrupowania Oberländera. Zginął wówczas: prof. Ostrowski, prof. Grek, prof. Bartel, prof. Stozek, Boy-Zeleński i inni. Pór.: Oberländer, Wyd. Zachodnie, Warszawa—Poznań 1960, s. 69 i nast.

³ Tj. studentów Akademii Rolniczej w Dublanach koło Lwowa.

⁴ Stowarzyszenie im. Klaudyny Potockiej istniało już przed powstaniem styczniowym. Miało ono na celu wdrażanie dziewcząt do pracy oświatowej i patriotycznej.

⁵ Miasto w Tyrolu, gdzie w XIX wieku mieściło się w twierdzy więzienie polityczne.

⁶ Członek Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym. Od 1879 r. przebywał w Galicji.

życia ówczesnej młodzieży studenckiej należały demonstracje kierowane przez „Zet”⁷ z okazji różnych rocznic, jak np. 29 listopada, 22 stycznia czy 3 maja. Młodzież gromadziła się wówczas pod pomnikiem Ordona na cmentarzu Łyczakowskim, śpiewając patriotyczne pieśni. Pochody kierowały się zwykle do środka miasta, gdzie potem były rozpraszane przez policję.

Po zdaniu matury zapisuje się Bogusław zgodnie z tradycją rodzinną na Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Były to czasy, kiedy wykładali we Lwowie wybitni i powszechnie znani profesorowie. Byli wśród nich: historyk prawa Oswald Balzer, historyk prawa polskiego i kościelnego Władysław Abraham, profesor prawa rzymskiego, a w latach 1918—1927 wiceprezydent Lwowa Marceli Chłamtacz, filozof, pedagog i psycholog Kazimierz Twardowski, profesor prawa karnego Edward Rittner, cywilista Ernest Till, ekonomista Stanisław Głabiński. Obecność na wykładach, jak to relacjonuje autor, nie była obowiązkowa; wymagano jedynie otrzymania odpowiedniego wpisu w indeksie na początku i na końcu roku, czyli tzw. „nomen” i „frekwencji”. Pod koniec semestru odbywały się kolokwia z poszczególnych wykładów, z których otrzymywano świadectwo. Oprócz tego studenci kształcili się na seminariach prowadzonych przez poszczególnych profesorów. Do egzaminów studenci przygotowywali się na podstawie skryptów wydawanych — z upoważnienia profesora — przez stowarzyszenie studenckie „Biblioteka Słuchaczy Prawa”. Egzaminy były dwojakie: egzaminy państwowe i egzaminy ścisłe, czyli rygorozą. Po zdaniu tych ostatnich, bez składania odpowiedniej pracy doktorskiej, otrzymywano tytuł doktora. Pewną specyfiką ówczesnego systemu studiów stanowiła zasada, że na egzaminach państwowych pytali prócz profesorów także inni członkowie komisji, pochodzący spoza grona profesorskiego, jak np. wyróżniający się sędziowie, adwokaci i urzędnicy administracji państwowej. Jak wspomina autor, z prawa karnego pytał go adwokat Dobrzański, który był Rusinem.

Studenci Uniwersytetu Lwowskiego w tych latach działali w różnych organizacjach akademickich, jak np. Czytelnia Akademicka, Biblioteka Słuchaczy Prawa, Bratnia Pomoc czy koła „Zetowe”, a bezpośrednio przed pierwszą wojną światową — „Strzelec”. A pamiętać przy tym należy, że w Nowym Piemoncie Polskim działali w tych latach tej miary politycy i publicyści, jak Władysław Studnicki, Stanisław Grabski, Stefan Dąbrowski,⁸ Stanisław Stroński, Józef Piłsudski, Czesław Mączyński⁹ i wielu, wielu innych.

Młody Longchamps włącza się rychło w pracę niepodległościową, biorąc m.in. udział w przerzucie bibuły do Królestwa. Na bibułę składały się wówczas polskie książki oraz niektóre czasopisma wydawane we Lwowie, mianowicie „Przeгляд Wszechpolski”, „Tekka” i „Wolne Polskie Słowo”, wydawane małym drukiem i na cienkim papierze. Autor relacjonuje jedną z takich podróży konspiracyjnych przez Kraków i Szczakowę z przejściem na granicy, a następnie przez Częstochowę do Warszawy. Tą trasą prowadziła wtedy jedyna linia kolejowa z Galicji do Królestwa. Miejscem kontaktowym był wówczas „Hotel Europejski” w Warszawie, gdzie spotykali się młodzi z trzech zaborów.

⁷ Związek Młodzieży Polskiej „Zet”, tajna organizacja założona w 1887 r. przez Zygmunta Balickiego. Po rozbitciu w 1894 r., została reaktywowana i podporządkowana Lidze Narodowej, z którą zerwała w 1909 r. „Zet” miał na celu walkę o niepodległość Polski, prowadził w tajnych kołach samokształcenie, które miało podnieść poziom moralny polskiej młodzieży i wpajać idee Polski zjednoczonej, niepodległej i demokratycznej.

⁸ Doktor medycyny, autor szeregu prac politycznych, po drugiej wojnie światowej, rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

⁹ Współtwórca „Drużyna Bartoszewych”, dowódca obrony Lwowa w 1918 r., pułkownik Wojska Polskiego.

Bogusław Longchamps rozpoczął dość wcześnie samodzielnie zarabiać na życie najpierw jako korepetytor, a później jako pracownik kancelarii adwokackiej w charakterze mundanta.¹⁰ Niektóre większe kancelarie adwokackie zatrudniały takich właśnie mundantów, do obowiązków których należało przepisywanie na czysto pozwów i innych pism procesowych, doręczanie pism do kancelarii sądowych i adwokackich, sporządzanie notatek z akt sądowych, ksiąg wieczystych i akt administracyjnych, a ponadto należały do nich sprawy wekslowe. Należałoby dodać, że maszyny do pisania wchodziły dopiero w życie, każdy więc szanujący się adwokat czy notariusz uważał, że nie wypada mu pisać do poważniejszych instytucji na maszynie.

Autor wspomina również, jaką to kopalnią wiedzy prawniczej była dla niego praktyka sądowa, odbywana w czasie studiów. Wymienia wybitnych adwokatów lwowskich tego okresu, a więc obrońców karnych Greka, Pierackiego i Chorowitza, adwokatów cywilistów Ferdynanda Kwiatkowskiego, Nusbrechera, Tilla, Góreckiego. Adwokata Greka wspomina jako człowieka wytwornego i zawsze doskonale ubranego, który na rozprawie nie sporządzał żadnych notatek, a tylko bardzo uważnie śledził przebieg rozprawy. Swymi celnymi i zręcznymi pytaniami doprowadzał świadka do obalenia czy podważenia wartości dowodowej jego zeznań. Natomiast adwokat Chorowicz wykorzystywał najmniejszy błąd przeciwnika, zwracał uwagę na najdrobniejszy szczegół i z największym spokojem i powagą pomniejszał i ośmieszał argumenty przeciwnika, tak że ich wartość dowodowa malała niekiedy do zera. Zawsze z wielką swadą przemawiał adwokat Pieracki, który znał doskonale prawo karne i procedurę i interpretował je z nienaganną logiką. Autor wspomina również, że niektórzy prokuratorzy i sędziowie przejawiali wyraźną niechęć do obrońców i że właśnie ci niechętni najczęściej przenosili się później do adwokatury.

Wiele miejsca poświęca autor swej dodatkowej pracy w okresie studiów w Galicyjskim Towarzystwie Kredytowym Ziemskim.¹¹ Praca ta pozwoliła mu zapoznać się z małopolskimi stosunkami agrarnymi i z sytuacją gospodarczą poszczególnych właścicieli dóbr, a jednocześnie umożliwiła mu dobre przygotowanie się do przyszłej pracy w zawodzie adwokata cywilisty. Dalsza praca w kancelarii adwokackiej adwokata Mochnackiego, już w charakterze koncypienta, pozwoliła mu na osiąganie lepszych zarobków oraz na lepsze przygotowanie się do egzaminu adwokackiego, który zdał bezpośrednio przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Przed powołaniem go do wojska zdołał jeszcze wziąć udział w pracach przygotowawczych do Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów Polskich pod kierunkiem prezesa Związku Adwokatów Polskich Antoniego Dziędzielewicz.¹² Na Zjazd ten zjechali się adwokaci nie tylko z trzech zaborów, ale również polscy adwokaci z Berlina, Petersburga i Moskwy. Autor nadmienia, że szczególnie uznaniem cieszyły się wystąpienia adwokatów Nowodworskiego, Konica, Mogilnickiego oraz adwokatów poznańskich. Wspomina też, jak w czasie tego Zjazdu nadeszła wiadomość o morderstwie w Sarajewie i że wszyscy już wtedy zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji politycznej.

¹⁰ *Pro mundo* — po łacinie: pisać na czysto. *Mundant* — stopień służbowy pracownika umysłowego w dawnej nomenklaturze austriackiej.

¹¹ Była to największa instytucja kredytowa w Europie. Założona przez Leona Sapiechę, miała na celu podtrzymanie większej własności ziemskiej przez udzielanie niskoprocentowych i długoterminowych pożyczek pod zabezpieczenia hipoteczne.

¹² Związek Adwokatów Polskich utworzony został w 1911 r. we Lwowie. Celem Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów Polskich było zjednoczenie adwokatury wszystkich trzech zaborów i stworzenie platformy połączenia ziem polskich.

Okres pierwszej wojny światowej przeżył autor we Lwowie, odbywając służbę wojskową w miejscowym Sądzie Garnizonowym. W roku 1918 wziął udział w obronie Lwowa. Mianowano go wtedy łącznikiem między dowódcą obrony Lwowa Czesławem Mączyńskim a rządem polskim w Warszawie. Po demobilizacji w 1920 roku podejmuje pracę we własnej kancelarii adwokackiej we Lwowie przy ulicy Kopernika 20. Okres dwudziestolecia międzywojennego to okres jego samodzielnej pracy adwokackiej. Prowadził w tym czasie wyłącznie sprawy cywilne, a zwłaszcza sprawy spadkowe, oddłużeniowe i związane z obrotem cywilnym.

Druga wojna światowa zastaje autora we Lwowie. Uchodzi stąd najpierw na Węgry, a potem — jak powracająca fala — do kraju dawnych swych przodków, do Francji. Bierze czynny udział we francuskim ruchu oporu, zostaje aresztowany przez gestapo, skąd powraca z nadszarpniętym zdrowiem. W lutym 1946 roku powraca do kraju, zatrzymuje się w Poznaniu, gdzie na zaproszenie profesora Dąbrowskiego podejmuje się ciężkiej i odpowiedzialnej pracy w charakterze generalnego sekretarza Uniwersytetu Poznańskiego, organizując od podstaw tę placówkę uniwersytecką. Zmarł, przygnębiony ciężarem życia, w listopadzie 1947 roku.

NOTATKI

ADWOKACI O POWSTANIU WARSZAWSKIM

W dniu 13 października 1984 r. odbyła się w Poznaniu w „Sali Malinowej” Pałacu Działyńskich sesja naukowa zorganizowana przez Komisję Historyczną przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Poznaniu. Tematem sesji był „Udział adwokatów w Powstaniu Warszawskim”. Sesja zorganizowana została dla uczczenia 40 rocznicy tego powstania.

Otwarcia sesji dokonał — w imieniu dziekana ORA — wicedziekan adw. Jan Turski, który powitał przybyłych na sesję zaproszonych gości: prezesa NRA adw. Marię Budzanowską, kierownika OBA przy NRA adw. Jadwigę Rutkowską, przewodniczącego Rady Naukowej przy OBA adw. Witolda Bayera, gości przybyłych z sąsiednich izb (zielonogórskiej, wrocławskiej, bydgoskiej), a nadto przedstawiciele sądownictwa, prokuratury, instytucji naukowych m. Poznania i Uniwersytetu Adama Mickiewicza oraz licznie zebranych gości z całej Izby Wielkopolskiej, obejmującej swym działaniem 5 wielkopolskich województw.

Przewodnictwo sesji objął przewodniczący Komisji Historycznej przy ORA w Poznaniu adw. Stanisław Hęcka. Udzielił on na wstępie głosu prezesowi NRA adw. Marii Budzanowskiej, która w serdecznych słowach powitała i pozdrowiła obecnych w imieniu NRA, składając jednocześnie wyrazy uznania dla Izby Wielkopolskiej za za podjętą inicjatywę i organizację sesji oraz wyrażając radość, że przez swój udział w dzisiejszej sesji ma możliwość po raz pierwszy jako prezes NRA być gościem Izby poznańskiej.

Jako pierwszy z prelegentów sesji wystąpił honorowy gość adw. Adam Bień, b. członek Delegatury Rządu RP na Kraj, uczestnik Powstania Warszawskiego, a następnie w 1945 r. — uczestnik pamiętnego „procesu 16” w Moskwie.

Adw. Adam Bień w swym obszernym i opartym na własnych doświadczeniach i przeżyciach referacie pt. „Powstanie sierpniowe 1944 r. — Początek, perspektywy,